

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane za wiersz petliowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petliowy lub jego miejsce 60 kop.
 Ogłoszenia na 1-iej str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub.
 Reklamy za wiersz petliowy lub jego miejsce 40 kop.
 Nekrologi za wiersz petliowy lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
 Ogłoszenia zwozajane miejscowe za wiersz petliowy lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia zwozajane krajowe za wiersz petliowy lub jego miejsce 20 kop.
 Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop.
 Posady i prace 3-krotnie ogłoszenia 20 wyrazów 1 rb.
 Ogłoszenia w niedzielnej Numerze o 25% drożej.
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
 Rękopisów — nie zastrzeżonych od swrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 39, telefon № 888. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomością w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 8.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

CHAMPAGNE

V-VE POMMERY FILS & CO

REIMS.

Jeneralny pełnomocnik

L. C. JANKIEWICZ,

Warszawa.

WSZECHROSYJSKA WYSTAWA

Rzemieślnicza i Przemysłowa Fabryczna

w 1913 roku w Moskwie.

Informacji udziela Komitet Wystawowy: Kuzniecki most d. № 13 m. 24, telefon 176-47.

TEATR POLSKI pod dyr. Br. Oranowskiego.

(W ogrodzie po-Bernardyńskim).

Dzisiaj, we wtorek, ceny niższe:

„Czarodziej z nad Nilu”

opierka w 3-ach akt. W. Herberta.

Jutro po cenach niż. do poł. „Posłaniec № 6656”.

Moskiewski CYRK stołeczny Rudolfa Truttzi,

we wtorek 21-go sierpnia 1912 r. Wielkie przedstawienie w 3-ach częściach.

Wspaniała pantomina w 12 obrazach

„KARNWAŁ NA ŁODZIE”

(Skating-ring w cyrku) z udziałem całej trupy.

Wspaniałe w programach. — Anons: Jutro, we środę, 22 sierpnia WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

Teatr Familijny

Tylko 21, 22, 23 i 24 sierpnia. — Serja artystyczna „Nerdisk”.

Między niebem i wodą wspaniały dramat z życia współczesnego w 3 cz.

NAD PROGRAM Obraz jubileuszowy 1812 r. „Wojna ojezysta”

Upadek gwiazdy Napoleona (długość obrazu 1300 metrów)

Jedyny egzemplarz w Wilnie.

OGRÓD BOTANICZNY dyr. I. A. SZUMANA.

Dzisiaj

Wielkie publiczne Marszałow. — Międzynarodowy zespół artystyczny A. Herman. — Bioskop, ostatnie nowości.

Początek zabawy o godz. 6-iej pp. — Na werandzie od godz. 2-iej pp. OBIADY.

KINEMATOGRAF

21, 22 i 23 sierpnia 1912 r.

BRONISŁAWA OKROPNA CHWILA

(Wzdechówiata atrakcja)

W sali „DUNA”, просп. S-to Nieznany silny, wstrząsający dramat artystycznej serji „Nerdisk” № 1161. — dysk, odegrany przez artystów teatru w Kopenhadze z p. GARRISONEM w roli tytułowej.

1-za część — Zrzucony hrabia, 2-ga — Zdumiewające wystawienie peźaru, 3-cia — Okropna chwila — spadnięcie człowieka z koniem z karkołomnej wysokości.

WIDOKI TASMANJI z natury.

WIEJE PARY RÓG (komiczne). SASIADKI (komiczne).

Początek o godzinie 5-iej po południu.

Potrzebne od 29 września

MIESZKANIE,

złożone z 6-ciu pokoi ze wszelkimi wygodami, przy Prospekie S-to Jerskim (do Łukiszek), Nadbrzeżnej, Botanicznej, Siemionowskiej. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny należy składać w administracji „Kurjera Litewskiego” pod „Mieszkanie 6 pokoi”.

Okazyjnie do sprzedania

z dużym ustępstwem od cen fabrycznych

Suknie haftowane i tiulowe

doskonałego wyrobu, modne desenie.

Ceny od 8 do 24 rb., rozmiar 6 1/2 arsz. (4 1/4 metra)

Adres: Dworcowa 10 m. 1, oglądać można od godz. 2 do 5.

PODRECZNIKI SZKOLNE

do wszystkich zakładów naukowych

poleca

Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie, tel. 510.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemińskiego

na mocy §§ 78—89 Statutu Banku i Najwyższej zatwierdzonej uchwały Komitetu Ministrów z dnia 21 grudnia 1901 r. ma zaszczyt prosić pp. Akcjonariuszów o przybycie na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które ma się odbyć 5-to września 1912 r. o godz. 7-iej wieczorem w lokalu Banku w Wilnie przy prospekie S-to Jerskim, w domu własnym.

Decyzji walnego zgromadzenia podlegać będzie kwestja dopelnienia Statutu Banku przez wprowadzenie prawa wydawania pożyczek miastom i ziemstwom bez zabezpieczenia hipotecznego.

O ile w powyżej naznaczonym terminie walne zgromadzenie nie dojdzie do skutku, to następnę odbędzie się 27 września 1912 r.

Ostatni termin zadeklarowania: akcje — 28 sierpnia 1912 r. i pełnomocnictw na prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu — 31 sierpnia 1912 r.

Dla uczestniczenia w walnem zgromadzeniu powinny być przedstawione Zarządowi Banku albo oryginalne akcje, albo pokwitowania Banku Państwa lub innych instytucji kredytowych, działających na zasadzie zatwierdzonych statutów o przyjęciu akcji na przechowanie lub pod zastaw. W pokwitowaniach i zaświadczeniach powinny być wskazane № akcji, jak również zobowiązania, że akcje będą wydane z instytucji kredytowych nie wcześniej, jak na drugi dzień po Walnem Zgromadzeniu. — 54914

NA ŁUŻYCACH.

II.

Borek.

Wyprawa do Chocieborza (Cottbus) stolicy Dolnych Łużyc, zawiadła mnie najzupełniej. To miasto, położone o półtorej godziny drogi od Berlina i leżące na drodze do wielu punktów silnie uczęszczanych, zostało zniemczone już tak dalece, że śladu prawie serbszczyzny w niem nie zostało! W jednym tylko zborze (dolni Łużycanie są wyłącznie protestantami), obok niemieckiego, bywają i serbskie kazania i śpiewają czasami psalmy po serbsku. Nb., nie młodzież, bo uczona w szkołach tylko po niemiecku, nie umie przeważnie nawet czytać w swym języku ojczystym.

Nie mając co robić w „stolicy” Dolnych Łużyc, udałem się do Borku — zwanego Burgiem, który znajduje się nad brzegiem Szprewy na małej wyspie, otoczonej ongi nieprzebytymi bagniskami. Podobno tym błotom właśnie dolna Łuzacja zawdzięcza w znacznej mierze dochowanie swej narodowości — niemiecy bowiem władają już nawet tą ziemią, przez długie stulecia woleli nie zapuszczać się w dzikie puszcze i pozostawili serbów w spokoju. Dopiero gdy kultura rolna wskazała sposoby zamiany bagnisk na ziemię urodzajną, kiedy Łuzację pocięto kanałami we wszelkich możliwych kierun-

kach — wciągnęła się wszechpółężna niemieczyzna i swoje coraz silniej robi... Jako czynnik germanizacyjny, wystąpiła w ostatnich latach w dodatku turystyka. Te mnóstwo kanałów zrobiło z części Łuzacji formalną Wenecję. Kilka miasteczek i kilkadziesiąt wiosek, wprost nie posiadają innych dróg, oprócz wodnych. Więc poczta jedzie łódkami — na łódkach zwożą siano z wyspy — łaki, do wysepki, na której stoi kilka, a czasem jedna tylko zagroda. Miejscami komunikacji kolowej niema zupełnie — wielu włościan nie trzyma wcale zwierząt pociagowych. Ze w dodatku cała ta sieć kanałów, kanalików i łach Szprewy otoczona jest lasami, łąkami i ogrodami, więc czyni z tej miejscowości coś tak niewypowiedzianie pięknego, a oryginalnego, że tłumy, tysiące berlińczyków (przeważnie) przybywają tu w ciągu lata koleją, na samochodach, rowerach i pieszo, aby przejechać z Gródka do Lubnowa (Lübbenau), t. j. zrobić t. zw. „Sprowald-partie”, jedną z setek szcieszobowych łódek.

Gródek więc stracił swój dawny charakter wioski łużyckiej, dochowanej w swej pierwotnej narodowej czystości. Hotele niemieckie, niemieccy sklepikarze etc., wszystko to wyrosło jak grzyby po deszczu i zasłoniło swym jarmarczynym zgiełkiem miejscowe tło ludowe. Jedno tylko co zostało, to jeszcze język, którym się starsze pokolenia posługują pomiędzy sobą stale, a młodzieże coraz mniej — oraz kostjomy

ludowe, dochowane bez najmniejszej zmiany, ale tylko... przez kobiety. O ile tradycja narodowego stroju serbów mężczyzn zginęła najzupełniej i wszyscy chodzą w ubiorach miejskich, o tyle nie spotyka się serbki, któraby rozstała się ze swą krótką, prawie do kolan spódnicą jaskrawą na szerokiej bardzo krynolinie *) któraby zarzucała charakterystyczne i bardzo ładne zresztą upięcie chustki na głowie, w rodzaju obrzymiej płaskiej kokardy.

Pochód łużyczanek do zboru w niedzielę, t. z. „Kirchengang” stanowi jeden z punktów, należących nieodwołnie do programu wycieczki kupczyka berlińskiego. W chwili kiedy te łużyczanki najmniej zwartą masą idą — dziesiątki, setki aparatów fotograficznych chwytają je.

Wszystko to stwarza jakiś przykry ton lichej dekoracji — sprawia wrażenie jakiegoś ginącego plemienia, produkującego się w cyrku.

Ci wszyscy turyści niemieccy, te samochody z sferami niemiecami — niemiecy restauratorzy, kupcy etc., którzy jak robactwo porozlazili się w ostatnich latach po Łużycach, spełniają tę samą rolę, jak na ziemiach polskich kolonizacji, t. j. niemieczą lud w ich własnym środowisku.

Przejazd przez ten „Sprowald” — po serbsku „Błoto” — trwał 6 godzin, bośmy płynęli z biegiem wody. Niestety, cały czar okolicy psuł widok masy łódek, spotykanych bezustanku, gdzie niemiecy i niemki neglizowali się z powodu upału tak skandalicznie, że wprost patrzeć było przykro. A w dodatku żądna z tych niemek nie mogłaby znaleźć nawet cienia okoliczności łagodzących w motywach, jakich ku swej obronie użyła w swoim czasie Fryne, oskarżona przed aeropagiem o przejęcie przez miasto... bez kostjumu! Gdyby ci sami greccy esteci znaleźli się w „Sprowaldzie”, napewno i to co nairychleń, skazałoby wszystkie niemieckiturytystki na jaknajdłuższe zniknięcie z oczu ludzkich...

Na zwiedzeniu tej osobliwości istotnie wspaniałej, jaką jest Błoto, zakończyłem pobieżną zresztą wizytę swą na Łużycach, z których wrażenie wyniosłem nie najprzyjemniejsze. Widok konającego nie jest przyjemnym, ale zarazem i pouczającym być musi przykład tego narodu, przypadkowo ocalałego, a dziś pomimo rwania się do życia pewnej jego części, jednakże zanikającego pomalą.

Rządy pruski i saski nie przedkładają specjalnie serbów, ale jako słowian (wyrazu „obcoplemieniec” w zastosowaniu do autoctonów odwiecznych, jeszcze się w Niemczech nie nauczonego używać), nie lubią ich. Bawią się, a raczej pozwalają swym obywatelom 1-iej klasy bawić się widokiem strojów narodowych plemienia kopalnego, za jakie Łużyczan uważają... A pomimo to jednak, że wielu uczonych niemieckich badanie dziejów i życia Łuzacji obrabowało sobie za specjalność — pomimo to, szkoła niemiecka i wojsko robią swoje, małżeństwa mieszane zaś i obojętność sfer inteligentniejszych — dzieła germanizacji dopełniają...

Smutny, bolesny widok dla nas, gdzie obojętności dla sprawy narodowej, także zbyt usilnie szukać nie potrzebujemy.

W. Dworzaczek.

Konwencja francusko-rosyjska.

Dr. Dillon podaje niezmiernie ciekawe szczegóły w „Contemporary Review” o konwencji marynarskiej francusko-rosyjskiej.

Pogłosko — opowiada dr. Dillon — o konwencji poprzedzającej przyjazd p. Poincaré do Petersburga. Mówiono, że naczelnicy sztabów marynarki, rosyjskiego i francuskiego, zawarli ten układ w Paryżu. Ponieważ nowa konwencja rzekomo rozszerzała podstawy sojuszu rosyjsko-francuskiego, ponieważ nadto wpleciono do tego układu i flotę angielską, przeto zdawalo się, że jest ona aktem pierwszorzędnej znaczenia politycznego. Związano z nią kwestje równowagi na morzu Śródziemnem, zagrożonej jakoby progra-

*) Krynolin nazywają bardzo wiele i słazaczka, zwłaszcza w niedziele i święta. Jak taka słazaczka ukłknie w kościele w tej krynolinie, robi wrażenie jak gdyby usiadła w balji pokrytej suknią.

mami morskimi Austro-Węgier i Włoch, z drugiej zaś strony, w związku z udziałem floty rosyjskiej w kombinacji śródziemnomorskiej, wysunieto też sprawę Dardanelów. To też w całym świecie zapanowało przekonanie, że w Petersburgu, w czasie wizyty Poincaré, stworzony został nowy, potężny „instrument” polityki europejskiej.

Dr. Dillon twierdzi, że cała kombinacja jest domkiem z kart, latwym niezmiernie do obalenia. Historja o konwencji marynarskiej obiegła cały świat i nigdzie nie zaprzeczono jej urzędownie. Jest to niby dowód, że historia jest prawdziwą. Mówi się też, że uwierzono w nią w Berlinie i w Wiedniu i że w Londynie w kołach dyplomatycznych opowiadają też o niej, jako o fakcie dokonanym. Dillon zaprzecza temu w sposób jaknajbardziej kategoryczny. Jedyne w Berlinie i to w ciągu jednego dnia, wierzono, iż konwencja została zawartą.

W rzeczywistości, podług dr. Dillon, miało miejsce co następuje: naczelnik rosyjskiego sztabu marynarki odbył szereg narad czysto technicznej natury ze swoim kolegą francuskim admirałem Aubrem, o okrętach obu mocarstw już zbudowanych i mających się budować. Jeżeli takie konferencje nie miały miejsca dawniej, to przyczyna tego jest bardzo prosta — dawniej w Rosji nie było floty. Obecnie jest sztab marynarki i powstaje flota. W ciągu pierwszych lat istnienia dwuprzemierz nawet naczelnicy lądowych sztabów generalnych spotykali się tylko wówczas, gdy to okazywało się konieczne. Potem ustalili się zwyczaj zjazdów naczelników sztabów generalnych raz do roku w Paryżu lub też w Petersburgu. W tym roku książę Liwen otrzymał pozwolenie pojechania do Paryża razem z generałem Zyljńskim, ażeby za przykładem tegoż, odbyć konferencje z naczelnikiem francuskiego sztabu marynarki. Konferencja ta odbyła się, lecz temat jej był wyłącznie techniczny. Cała inowacja więc polega na tem, że odtąd rok rocznie będą się zjeżdżali naczelnicy sztabów nie tylko sił lądowych, lecz i morskich. Z politycznego punktu widzenia inowacja ta niema żadnego znaczenia.

Taką więc jest druzgocząca wersja dr. Dillon, zaprzeczająca faktów, który on zmienia w legendę.

Niezależnie od przytoczonych argumentów, dr. Dillon potwierdza swe oświadczenie osobistem, jako świadek, zeznaniem. Dr. Dillon daje do zrozumienia, że wie to, co oświadczył, od takich osób, dla których prawda nie mogła być tajemnicą i kategorycznie twierdzi, że posel angielski i wogóle nikt z przebywających w Petersburgu dyplomatów nie nie wiedział o tej rzekomej konwencji, że pp. Sazonow i Kokowcow dowiedzieli się o niej dopiero z gazet i byli nie mało zdziwieni tą całą historją. Szereg swych zaprzeczeń dr. Dillon kończy przytoczeniem następującego faktu: W rozmowach, które toczyły się między Poincaré a pp. Sazonowem i Kokowcowem, ani jednego słowa nie wymówiono o konwencji morskiej.

Przed wyborami.

Ostatnie deklaracje w Wilnie.

Jakośkolwiek złożone do dodatkowych list wyborczych deklaracje od lokatorów nie zostały jeszcze obliczone, przypuszczalnie jednak liczba deklaracji polskich o 300 przewyższa deklaracje żydowskie. Dotychczas wyrzucono 1600 deklaracji duplikatów, które trafiły bądź przez nieporozumienie, bądź wskutek niedokładności planu działalności komitetów wyborczych. W liczbie duplikatów znalazło się 850 deklaracji żydowskich i 750 polskich.

Komitet przedwyborczy lewicowców w Wilnie.

Partie lewicy i postępowcy wileńscy zorganizowali już komitet przedwyborczy. Fundusz potrzebny został utworzony ze składek inteligencji demokratycznej i jednodniowego zarobku zrędoczonych robotników.

Wiadomość powyższa czerpiemy z gazet petersburskich. Tam również spotykamy wiadomość o kandydaturze na

posła z Wilna, wysuniętej jakoby przez postępców polskich i rosyjskich w osobie adwokata przysięgłego Bronisława Krzyżanowskiego.

Reklamacja adw. Stanisława Patka.

W warszawskiej komisji gubernalnej rozpoznawano reklamację domniemanego kandydata na posła do Dumy, p. Stanisława Patka, który prosił o przeniesienie go z okręgu I, dokąd go zaliczono według miejsca zamieszkania, do okręgu II, gdzie posiada cenzus nieruchomości.

Podanie to nie zostało przez komisję gubernalną uwzględnione, ponieważ, według ustawy i obowiązującego wyjaśnienia Senatu, osoby posiadające kilka cenzusów w rozmaitych okręgach zapisywane są na listę tego okręgu, gdzie mieszkają, jeśli zaś życzą sobie głosować w innym okręgu, to powinny zameldować o tem nie komisji gubernalnej do spraw wyborczych w terminie reklamacyjnym, lecz instytucji układającej listy wyborcze i do czasu urzędowego ogłoszenia tych list.

W Dyneburgu.

Do pism petersburskich donoszą z Dyneburga, że nacjonalista przed zbliżającymi się wyborami zjednoczyli się w związek właścicieli domów i dzierżawców. Wybory prezydium dały wyniki nieoczekiwane. Inicjator związku nacjonalista Frolow i jego najbliżsi zostali zabolatowani, a do zarządu wybrano postępców.

Zapowiedź deklaracji rządu.

Przed rozpoczęciem sesji IV Dumy rząd podjął wystąpić z deklaracją, która zaczyna się charakterystyką trzeciej Dumy w dziedzinie budżetu państwowego oraz prawodawstwa ogólnego. W deklaracji będzie powiedziane, że rząd ma nadzieję pracować wspólnie z czwartą Dumą, jak i z trzecią, w celu urzeczywistnienia tych reform, których konieczność uznana była z wysokości Tronu. W końcu deklaracji wyliczone będą projekty, które rząd zamierza wnieść w ciągu okresu trwania mandatu posłów do czwartej Dumy. Z projektów takich między innymi wymienione będą: ulepszenie systemu podatkowego; projekty, dotyczące syndykatu, spółek akcyjnych; reorganizacja sądu miejscowego; zmiana ustawy o powinności wojskowej, mianowicie, w części, dotyczącej podatku wojskowego od osób, uwolnionych od służby wojskowej; sprawa wprowadzenia samorządu ziemskiego w Królestwie Polskim oraz w trzech guberniach północno-zachodnich i na Syberji; reforma ustawy miejskiej, ziemskiej i t. d. Kwestia czy deklaracja rządowa wyimie też sprawę projektu ustawy prawowej nie jest jeszcze wyjaśniona.

JAN DEKERT.

Z lukowych sklepień warszawskiej architektury S-to Jafiskiej splaya netylko cisza i majestatyczna powaga przybytku Bożego, doznaje się tu estetycznego upojenia na widok misternej koronkowej rzeźby, gotyckiej architektury, witrażów w głębi prezbiterium mieniących się tęczowymi barwami; w błękitnych dymach kadzidel snują się wizje skapanie w promieniach złota i szkarłatnych odblaskach zorzy, a kiedy widz skupi rozprysniętą narazie uwagę, kiedy wzrok szybko ślizgający się po ścianach, rzeźbach i malowidłach zwróci ku baczemu przeglądaniu zgromadzonych pamiątek, spotka się z portretem pedzła Ksawera Kaniewskiego — Jana Dekerta, prezydenta miasta Warszawy, na drugim filarze od strony zwróconej ku wnętrzu kościoła widnieją suche oblicze syna jego, późniejszego sufragana warszawskiego, od wejścia, na tyście filarach pięknie prezentują się postacie ozdobne w dystyngtorja i purpurę Poniatowskiego i Raczyńskiego.

Władysław Smoleński. Jan Dekert prezydent Starej Warszawy i sprawa miejska podczas sejmiku wielkiego. Warszawa 1912. Nakładem Tow. Miłośn. Historji. 112.

skiego. Od złota i szkarłatu skromnie odbija ciemny strój „gorliwego meża” godnego „w świątyni Temidy posągu” o rysach wyrażających powagę, prawicę, dobroć i inteligencję.

Oszczędnym, zapobiegawczym, praktycznym a przedsiębiorczym dorobitkiewiczem majątku; wszakże te osobiste materialne zabiegi nie stanowią nigdy jego jedynej troski, jedyne-go celu, treści i zasadniczej wartości życia. Szlachetny mieszczanin był przedewszystkiem obywatelem, zwracał baczną uwagę nie tylko na dobrobyt ukochanego miasta, ale troszczył się i o jego byt moralny; rozumiał demokratyzujący wpływ żydostwa i pragnął Warszawę od niego obronić, oczyścić ją z żywiołu lichwy, wyzysku i oszustwa. Myśl jego nie zacieśniała się w obrębie rogatki warszawskiej, obejmowała szerokie horyzonty, krzesła skrzyżce się słusnością i pożytkiem projekty, dotyczące całej Rzpltej, zatrzymywała się głównie na położeniu mieszczaństwa w Polsce.

Obrany i zatwierdzony w lutym r. 1789 na prezydenta miasta Warszawy w ciągu dwuletniego urzędowania znaczący swą działalność świątelnym złażkiem zasług obywatelskich, skupiając dookoła swej dostojnej osoby ludzi dobrej woli i myśli podniosłej. Rzadko spotrzegamy go występującego osobno, zawsze — z innymi, ale tam jest duszą akcji, tam jest sternikiem, jest wodzem, jest nieraz głową i sercem. On na schyłku prezydentury swego poprzednika — Roberta pracuje z Różańskim, Rafałowiczem, Chevalierem i in. dla sprawy miejskiej, aby niebawem schylić barki dla dźwignia jej, stając przy boku Małachowskiego i Kollataja, on zabiega koło zwolnienia do Warszawy delegatów od miast całej Rzpltej, on urządził konferencje, mające na celu uzyskanie dla miast od „Najjaśniejszych Stanów względów”, on podaje królowi memoriał w tej kwestji, zredagowany przez Kollataja, memoriał nacechowany siłą słowa, mocą wiary w słusność i doniosłość sprawy, godnością i wyrazistością. „Rwie gwałtownie okowy swoje niewolnic, gdzie panujący nad nim tłum wszelkie prawa człowieka i obywatela. Lecz w Polsce, gdzie król — obywatel pierwsi znał swobody i zaszczyty wolności, nim przyjął na siebie ciężar korony; gdzie poważny senat i prześwietny stan rycerski prawdziwym stróżem jest wolności; gdzie duch jej tak świetnie dziś wygórował; — każdy o tem w sercu jest przekonany, że wolność jest przyrodzoną człowiekowi; że prawa jej są świętymi; że podpadłe dźwignąć, osłabione wzmożnić należy i na tak trwałe zasady wnieść gmach ogromny wolnego i wiecznie trwałego rządu. Taki sposób myślenia dobru publicznemu, prawom ludności i prawdziwej tak dogodny wolności, nie w cieniu, lecz śmiało i publicznie, bo w najczystszej celu powzięty, nie wystawia nas na przeciw władzy panującej; nie zasila nas, tylko samą prawdą...” Tak pisał Kollataj. Wielu inaczej myślało: zebrania 294 delegatów miejskich, nawiedzenia dostojników, przesuwanie się po ulicach Warszawy „czarnej procesji” — uważano za akt samowoli, za zapowiedź francuskich wypadków, za początek groźnych burz. O uszy Dekerta wciąż się obilały cierpkie wyrzuty ze strony senatorów, ministrów i posłów, na niego palcami wskazywano, jako na wodza i herszta tych niebawmych dotąd „zuchwałstw” mieszczaństwa, a to mieszczaństwo reprezentowane przez magistrat warszawski wyrażało swemu prezydentowi wdzięczność, obdarzając go gratyfikacją 2,000 zł. pol. Ta drobna gratyfikacja nie mogła rekompensować ogromnych wydatków, jakie ponosił i jakie wylały jego majątek z każdym dniem, aż z czasem przywykła nam krawędź dotkliwego niedostatku całą jego rodzinę.

W sercach mieszczaństwa rozpałał się kult dla Dekerta; oceniano ono jego cnoty, oceniano rozum, tak i oddanie się obowiązkom, więc wola ludu zmusiła go do pozostania na stanowisku na rok drugi — piękny to rys wdzięczności ze strony tego ludu, a poczucia obowiązku społecznego ze strony prezydenta. Ten przecież nie doznał uchwały sejmowej w sprawie miast: śmierć go porwała w d. 4 października 1790 roku; gasł żarty choroba i zgrzyzota, zdeprymowany sierpieniowym pogromem żydostwa. Zwłoki jego pochowano z ostentacją, kosztem kasy miejskiej, spoczęły w grobach radców Starej Warszawy.

Kniaźniną znaną „po ojcu... przyjacieliu dobrego ludu” żalobną pieśń smutku i bólu.

Prof. Władysław Smoleński, poświęcając temu prawemu mężowi monografię, wchodzącą w cykl wydawnictwa Towarzystwa Miłośników Historji w Warszawie, zaznacza w jej końcu, iż „Dekertowi należy się chwala tam większa, że w czasach, w których z mocą rozumu rzadko kojarzyła się prawosć sumienia, przeszedł ogień walki o sprawę wielką, bezwzględnie bezinteresowny i czysty”. Pracą o Dekercie prof. Smoleński nie tylko przypomniał dzisiejszemu pokoleniu postać zasłużonego prezydenta, ale obok portretu Kaniewskiego, tablicy Stattera uczcił go wyrazistym wizerunkiem drukowanym i obszerniejszym „epitaphium”.

Dr. Ryszard Mienicki.

Łazienki letnie ludowe.

W drugiej połowie lipca Wilno dusiło się od skwaru, a dla ochłody miało kilka łazienek kąpielowych na Wilji i kilka na Wilence przy mlynie Jogheesa. W łazienkach tych co najwyżej kąpiących się osób może zmieścić się 200, nie więcej. Dla miasta o dwustutysiędziej ludności jest to za mało. Pod naciskiem potrzeby, lud rozgrzeszając siebie z towarzyskich form „przyzwoitości” kapal się pod gołym niebem na całej długości brzegów Wilji. Zdarzało się, że pleć nadobna znajdowała się w wodzie w dość bliskim sąsiedztwie z plecią brzydka, a czasami nawet nie dzieliła ich żadna przeszkoda. Policja wreszcie zabroniła kąpiele rzecznych pod otwartym niebem w granicach miasta; co prawda rozkaz ten nastąpił z nastaniem chłódów, gdy kąpiele rzeczne same przez się ustaly.

Opinia publiczna pochwalała to rozporządzenie, ale niektórzy lekarze zaprotestowali przeciw niemu w imię higieny. Co się stanie z ludem roboczym, codziennie wracającym z pracy w kurzu i poście, jeżeli mu odbiorą możliwość obmycia brudów z użojonego ciała? Jakże wględy mają prawnicy? Przyzwoitość czy zdrowie? Przy wszelkich plagach nekających proletariata: zabójczych suteranach z pleśnią rosnącą po ścianach, brakiem zdrowej wody do picia i falsyfikatach produktów spożywczych, odebrać mu jeszcze kąpiel rzeczna — równa się zamachowi na zdrowie publiczne. Zarzuty bardzo uzasadnione, ale z drugiej strony czyż pozwalać nagim ludziom publicznie robić tualetę w środku miasta?

Kwestję tę, zdaniem lekarzy, można rozwiązać łatwo, nie obrażając ani przyzwoitości, ani higieny, ani narażając miasto na wielkie koszty. Nadarza się jedyna sposobność przy wykonywaniu obecných robót kanalizacyjnych i wodociagowych, urządzić w kilku punktach miasta na skwerach i placach lekkiej konstrukcji łazienki letnie z przyrządami przyspiewanymi. Piękny pawilon nie oszpeści placu lub skweru, nie zajmie dużo miejsca, ani przyczyni brudu, bo woda użyta miałaby we wnętrzu samego pawilonu uciec do kanału. Wracającemu z roboty wyrobnikowi nie wiele zajeloby czasu zbroczenie do najbliższego pawilonu i użycie przyspiewa, dla obmycia ciała i odświeżenia organizmu. Uwolniby go to od chodzenia do dalekiej rzeki ze stratą czasu i narażaniem się policji za kąpiel w zabronionym miejscu.

Czy nie mógłby Zarząd miejski, zakładając rury kanalizacyjne i wodociagowe, porobić maleńkie odnożki do kilku punktów obranych dla łazienek ludowych, bezpłatnych. Przy milionowych robotach, jakie obecnie miasto prowadzi, kilkanaście tysięcy rubli na łazienki ludowe przyspiewo, nieobciążałoby nawet znaku w kasie miejskiej, a w zdrowiu ludu i co za tem idzie w dobrobycie jego, w zdolności do pracy — postęp okazałby się niezmierny. Powiadać, że lud nie ceni tego, co otrzymuje bezpłatnie i że kąpiele ofiarowane mu darmo, nie miałyby w jego oczach znaczenia. Można byłoby dla dodania wagi rzeczy pobierać pół kopiejki za wejście.

Takie jest zdanie wielu lekarzy, zbliżonych do warstw uboższych ludności. Sprawa zasługuje na większej jej pod uwagę w Zarządzie miejskim.

Werbeta.

Informacje i pogłoski.

Projekty samorządowe.

„Nowoje Wremia” donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt samorządu ziemskiego dla Królestwa Polskiego, który ma być wniesiony do ciała prawodawczego. Jednocześnie będzie wniesiony także — według tegoż dziennika — projekt samorządu dla Syberji i tych wszystkich gubernji w Rosji europejskiej, które samorządu ziemskiego dotychczas nie posiadają. Oprócz tego istnieje zamiar rozszerzenia ram istniejącego dotychczas w Rosji prawa o samorządzie ziemskim, przedewszystkiem w celu demokratyzowania praw wyborczych, i ustanowienia cenzusu wyborczego, a następnie w celu udzielenia ziemstwu większej samodzielności.

Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza, równoległe z powyższymi reformami, wprowadzić do prawa o samorządzie miejskim kilka zasadniczych zmian, dotyczących zarówno udziału ludności miejskiej w wyborach, jak prawa miast do nakładania nowych podatków.

Świadectwa uczniowskie.

Ministerjum oświaty rozstrzygnęło, poruszoną przez kuratora okręgu szkolnego warszawskiego kwestję, w jakim języku wydawane być mają świadectwa uczniom szkół prywatnych i w jakim prowadzone być winny dzienniki klasowe.

Zgodnie z wyjaśnieniem ministerjum, w szkołach prywatnych, w których wykłady prowadzone są w jakimkolwiek innym języku, a nie w rosyjskim, listy uczniowe i treść zadanych lekcji wszystkich przedmiotów powinny być zapisywane wyłącznie w języku rosyjskim, ponieważ szkoły te podlegają rewizji członków nadzoru państwowego.

Co się zaś tyczy świadectw, to winny one być wydawane w języku rosyjskim z jednoczesnym przekładem na ten język, w jakim prowadzone są wykłady w danej szkole. Rozporządzenie powyższe wejść ma w życie z początkiem bieżącego roku szkolnego.

O związkach zawodowych.

„Rossija” poświęcając szereg uwag związkom zawodowym robotniczym, oznajmia, że jeżeli związki te będą się zajmowały wyłącznie sprawami zawodowymi, to „znajdą żywe poparcie ze strony rządu”. Obecnie jednak, zdaniem „Rossiji”, związki robotnicze, będące pod wpływem tajnych agitatorów, „zajmują się raczej demonstracjami politycznymi”, i dlatego wywołują reakcję ze strony kół, powołanych do czuwania nad spokojem i porządkiem.

Poroży dnioprowe.

Oddział dróg wodnych ministerjum komunikacji ukończył opracowanie olbrzymiego projektu zeszlutowania porożych dnioprowych. Kosztorys w przybliżeniu wynosi 70 milionów rubli. Projekt przewiduje wyzyskanie siły wodnej poroży sięgającej około 300 ty-

sięcy sił końskich. Odpowiedni projekt zostanie wniesiony do Dumy.

PRZED STU LATY.

Nr 71.

KURJER LITEWSKI,

W Wilnie dnia 4 września n. s. 1812 roku.

POLSKA.

Z Wilna dnia 3 września.

Ofiara osobistego podatku na ten raz tylko stanowiąca się.

Kommissa Rządu tymczasowego w Wielkiem Xięstwie Litewskim Środkim nadzwyczajnie, iakie złożyła Opatrzność w roku potężnego Monarchy, Bohajtra wielkiego, Wielkiego Napoleona do dźwignienia Oczyszczy naszy i połączenia nas z Bracia naszymi Xięstwem Warszawskiego, wymagała nadzwyczajnych nakładów, ażebyśmy się stali godnymi tego wielkich zamiarów i uściśli skutkami mniemanie Jego, że duch tenże sam miłości Oczyszczy i Jej przyszłego szczęśliwego bytu zagrzewa serca nasze, iaki on znalazł w Polakach Xięstwa Warszawskiego. Wszystko byłoby powinno pierwszym naszym przedmiotem; wyżywienie sprzymierzonych, wyżywienie, opatrzenie, umundurowanie młodzieży, hurmem cisnący się pod chorągwie narodowe; dziewięć regimentów zaciąganych, i inż pod większy części oczyszczeni, potrzebnie gwałtownych i nieodwołalnych wydatków, którym skarb bezsilny, bo bez żadnego zapasu zostawiony, wydołać nie może, bez gwałtownego zarabatowania, którego od was, Obywatelu, oczekiwac ma prawo. Wszystkie źródła, z których się dołd czepało dochody publiczne, nie są wystarczające na zaspokojenie rozlicznych, dziś nieuchronnych, wydatków krajowych. Z tych powodów Kommissa Rządu tymczasowego w Xięstwie Litewskim, przez podatków zwyczajnych, przysmuszona jest udzielić się jeszcze do podatku nadzwyczajnego, na ten raz tylko uchwalonego, który wszystkie klasy mieszkańców obejmie i dotyka. Ie, że nikt od powinności pomagania Oczyszczeniu wyryty być niepowinien. Tego osobistego podatku czyni się następujący rozkład:

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Bernarda Op. Jacka, wełd. now. st. — św. Bronisławy, Rozalji; jutro — św. Joachima, Symforjana, wełd. now. st. — św. Rozalji.

SPRAWY MIEJSKIE.

Posiedzenie komisji sanitarnej. W piątek przyszy, dnia 24 b. m., odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej, na którym między innymi będą rozpatrywane preliminarze budżetowe szpitali miejskich.

Komentowanie praw (K.). Nie zważając na to, że na mocy Ukazu Senatu z d. 3 maja 1910 r. zarządy miejskie upoważnione są, nieuciekając się do sądu, odbierać w porządku administracyjnym place i ulice, zagarnięte przez prywatne osoby, rozmaici właściciele amatorów gruntów miejskich uważają takie postępowanie Zarządu miejskiego za rodzaj gwałtu i znoszą do gubernatora skargi na Zarząd o „samowolę”.

W tych dniach gubernator polecił kilka takich skarg wnieść na rozpatrzenie Rady miejskiej, między innymi sprawę Pimonowa, który zaawładnił w Zwierzynku znaczną przestrzeń na szerokość kilku ulic, i Puszkiniowej, która uczyniła to samo z przestrzenią ulicy Sierociej. Zresztą policja już usunęła płoty Puszkiniowej na właściwe miejsce.

O SOBISTE.

Redaktor Józef Htasko, po kilkotygodniowym wypoczynku letnim, powrócił wczoraj do Wilna.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Teatr polski w ogrodzie Bernardyńskim. Dziś, po cenach znizonych prześlizna, pełna oryginalnych egipskich melodji, operetka W. Herberta „Czarodziej z nad Nilu”. Przepiękna muzyka, wspaniała, stylowa wystawa i odpowiednia obsada głównych ról zje-

dnaly operetce wielkie powodzenie. Orąja: pp. Kamińska - Latosińska, Zbikowska, Lisiewiczowa, Wrzesińska, Brochwicz, Skrzycka, oraz pp. Myszkowski, Orzelski, Szlagowski, Szczubiński, Stasiński, i inni.

W śróde, po cenach do połowy znizonych melodjina, wieńska operetka „Poslaniec 6666” z muz. K. M. Ziehlera.

W czwartek benefis tenora p. Krauczyńskiego. Odegrana będzie popularna operetka Zellera „Sztjgar”. Śpiewają w tej operetce piosenka „O młynarce, pewnej wsi”, spopularyzowała się w całej kuli ziemskiej. Benefisant odegra rolę księcia Roderyka. Próby w pełnym biegu. Reżyseruje p. Myszkowski.

S A D Y.

Akty oskarżenia. W tych dniach zostały już wrzuczone więzionym przez oficerom saperów, Lyzandrowi i Orzechowskiemu, oraz urzędownikowi urzędowcowi Bejnarowiczowi, którzy stali oddani pod sąd wojenno — okręgowy za znane usiłowanie grabieżi domu p. Dimanta przy ul. Bonifraterskiej, oraz wymuszenie pod groźbą własciciela domu przy ul. Czyskiej, Borodziezka 100 rb.

Sprawa będzie rozpatrywana przed drzwiami zamkniętymi.

RÓŻNE.

Ulewa. Ulewa niedzielną, która spadła na miasto w niedzielę ubiegłą, wieczorem, wywołała w mieście isieście popołów. Ulice Niemiecka, część Wilńska, Wielkiej i w. in. przedstawiały istnie potoki wezbrane.

Pożalowania był godnym losy domów spacerujących, pochwyconych dość niespodziewanie: tu i owdzie parę godzin musiano wystawać w brzmach.

Poważniejszych wypadków nie było. Tramwaje przez czas jakiś nie mogły kursować. W domu p. Sylwestrowicza przy ul. Piaskowej Nr. 4 walała sutereny i musiano sprowadzić straż ogniową celem jej wypompowania.

Podziękowanie. Opiekunki Domu św. Wincencego, za naszem pośrednictwem składają gorące podziękowania p. Władysławowi Montwillowi, właścicielowi Mitjaniszek, i pannie Zofji Montwillównie za łaskawie ofiarowaną dwumiesięczną gościnność w domu ich brach całej dziatwie z ochrony.

Rok 1912. W wielkiej rewji wojskowej pod Wilnem z powodu jubileuszu wojny r. 1912 wezmą udział organy szacze „ucieszenie”.

Nowy sposób. Dnia 14 (27) b. m. do biura śledczego zgłosił się niejaki Zalcman i oświadczył, że mniej więcej przed 2 miesiącami, w drodze z Białegostoku do Grodna, jakiś nieznanemu żyd pokazał mu ołówek, z którego wyzłamaniu, wydobywało się dwie fałszywe trzyrubłówki, zawinięte w czerwony papierek. Powiedział przytem zaufaniu, że trzudni się zbytem fałszywie banknotów i zapropnował sprzedaż na niewielką sumę.

Jakoż umówili się zatwafić sprawę w Białymstoku. W dzień określony spotkali się istotnie i wileńskie otrzymały za 350 rb. pakiet, w którym miało być za 1000 rb. banknotów, a okazał się zwykły papier. Kiedy pokazano Zalcmanowi album w wydziale śledczym, znalazł on natychmiast w jednej z fotografii nieznanego żyda, Lejbe Cesarska, który niezłownie został aresztowany.

Nasze egzamina (K.). W tych dniach w jednym z wileńskich zakładów naukowych żeńskich miała miejsce następująca scena: Podczas egzaminów wstępnych, nauczyciel zadaje pytanie: — Co można wiedzieć przez okno podwórza kamienicy?

Podobne pytania uważane są w sferach pedagogicznych tutejszych za doskonały powierzy rozwój umysłowy ucznia. Powiadają również, że jest to niemniej doskonały sposób „zerrniczenia ucznia, który nie dał się pobić na egzaminie z właściwego przedmiotu.

Panna, domysłając się w tem podobniu ukryte zasady, wytyża wszystkie siły umysłowe, aby się nie dać złapa-

71) KAZIMIERZ PRZERWA-PETMAJER.

Koniec epopei Napoleońskiej.

I ma te same zielone oczy, które patrzyły weń, gdy pisał list do Aleksandra. Jesteś to wróżba, pierwszy zły zwiastun — upadającej fortuny?... Ta myśl tak zaciemniła jego mózg, że nie odpowiedział na zuchwałstwo księżny, nie kazał jej wyjść... Zabobonna trwoga przewiała mu przez duszę. Nie jest to wiełony szatan?... Uśmiechnął się znou i powiedział: — Nie widziałem jeszcze tak zuchwalej i pewnej siebie kobiety. — Nie widziałem jeszcze Półnoey, najjaśniejszy panie. Napoleon spojrzal na jej zimne oczy, jakby w lodzie rzeźbioną twarz i chłodny uśmiech białych warg. — Jeżeli jesteś pani symbolem Półnoey — rzekł — to Półnoe jest piękna. — I straszna — ona dodała. — Nie dla mnie. Księżna Zeneida położyła mu rękę na rękę, którą trzymał opartą na kolanie. — Jak moja dłoń, najjaśniejszy panie, przykryła twoją rękę, tak przykryje cię śnieg. Uciekaj! — Ja?! — Tak, ty, sire!

— Widziałas pani moja armję na przegładzie? Na wielkim placu Kremlu? — To są żywe trupy. — Jaktó! — Jak moja dłoń pokrywa twoją rękę, najjaśniejszy panie, tak ich pokryje śnieg. Uciekaj! Napoleon wstał. — Nie, senhora — rzekł. — Być może, że zapóźno wszedłem do Moskwy. I Cezar popelnil bład, dając się w Aleksandrii obledz przez nędznych egipcjan. Ale Cezar znajdzie swoją godzinę odwetu. Człowiek geniuszu odnajduje się zawsze, tak samo po błędzie, jak po nie-szczęściu. — Przewidujesz je więc, sire? — Napoleon spostrzegł, że wynknęło mu się z ust to, co dręczyło jego myśl, ale czego nie powinien był mówić. — Cokolwiek zrobię — powiedział — będę panem położenia. Jeżeli zechcę przemieować, tylko pół Moskwy spalono; jeżeli zechcę pójść na Petersburg, mam czas; a jeżeli zechcę cofnąć się, aby przemieować na Litwie i na przyszły rok z wczesną wiosną, w marcu, lub w kwietniu wyruszyć z powrotem do Rosji nie z Paryża, ale o sześćset mil bliżej, z Wilna, także mogę. Większa trudność leży w wyborze decyzji, niż w jej doprowadzeniu do skutku. — O nie — zawołała księżna Zeneida — ty zład nie wyjdiesz, najjaśniejszy panie, dopóki nie będziesz zmuszony. Potęga twoja, drażniona dumnymi wspomnieniami dawnych zdobyczy, każe ci siedzieć na łupie, aby się wszystkim i tobie samemu zdawało, żeś go posiadł naprawdę. Słuchaj! Półnoe przezemnie mówi do ciebie,

Półnoe lodów, śniegów, wiewrów, głodu i pustyni: uciekaj! Jaka jest druga myśl moja, nie zgadniesz. — Myśl! Ostrzegasz mnie, pani. Widzę tylko twe dobre życzenie. — Tak i nie. Nie chcę, aby nad geniuszem twoim, geniuszem rasy romańskiej, triumfowali Kutuzow, Benningsen, Roztopczyn i Pahlen. Kocham tylko Włochy, twoją ojczyznę. Chcę twego ocalenia od zguby, którą ci Półnoe gotuje. Ale jaka jest jeszcze druga myśl moja, tego ani ty, najjaśniejszy panie, nie zgadniesz, ani ja tobie nie powiem. Bonapartem poczęła ta zielonooka kobieta ciężyć; była zbyt czelna i zuchwała! — De Narbonne! — zawołał porywczo. — Niech przed pałacem księżny stoi stale dwunastu polskich wotryzerów z oficerem. Głowa mi ręczą za bezpieczeństwo! Co czterzy godziny luzować. W dzień i w nocy! Natychmiast! — Wieg — do widzenia? — Bonaparte nie odpowiedział; odwrócił się plecami. — Djabło piękna! Czego chciała! Kto to? — krzyżowały się pytania pośród jeneralleji i oficerów w pałacu. Jednak cesarz o tej wizycie nie wspomniął słowem. — Komedja! Komedja! Komedja! I któż się nią ludzi! — Komedja jest powoływaniem aktorów z Paryża i dyktal przez trzy wieczory nowego regulaminu dla Komedji francuskiej w Paryżu, komedja wstrętna i tragiczna, ciągłe gadanie i powtarzanie naokoło do zaudzenia frazesu o „swojej gwiazdzie”. Prawdą jest rozpacz. — Austrjacy pod Schwarzenbergiem i prusacy pod

Maodonaldem, którego władza każdej chwili może stać się fikcją, nie stoją już na skrzydłach Wielkiej Armji, ale stoją na jej tyłach i na jeden rozkaz panującej swoich mogą jej zagrozić odwrót. Nadechodzą zimno, ni Moskwa, ni jej okolica nie może żywić Wielkiej Armji. A w Wielkiej Armji — tylko francuscy i polscy żołnierze są wierni. Niemcy, szwajcarzy, kroaci, włoscy, hiszpanie i portugalczycy burzą się pod pokrywą marnego zachowywanej jeszcze subordynacji. Czują oni już, że lódz się poehyla. Tysiącami proklamacji w ich własnych językach agenci rosyjscy zarzucają ich kwatery, namawiając do dezercji i obiecują odesłanie do ojczyzny. — Kutuzow udaje intencje pokojowe. Oficerowie kłaniają się na linji awangardji Muratowi, mówią mu komplementy, pozwalają mu komenderować swojemu widetami, jak francuskimi, ustępują przed nim i wyszukano uprzejmością z miejsc, które on chce zająć. Glupi Murat namyśla się, czy nie zostać ich królem, królem kozaków! i to wszystko trzeba brać za „dobrą mo-nę, choć się wie, co się pod tem kryje. — Aleksander mileczy. Na list z 20-go września ani słowa odpowiedzi! Ani słowa! — Położenie zaś jest fatalne! Ani nie można iść na przód, ani zostać, ani się cofnąć, ani walczyć z nadzieją wygranej. Co począć?! — To jedno jest pewne, że bez rzeczywistego zwycięstwa, bez istotnego pokonania Rosji pozostawać dłużej na taką odległość od Paryża nie można.

D. C. N.

W aferę tę wplątane są wybitne osobistości, należące do najwyższych sfer towarzyskich Rzymu.

Cenny dokument, „Excelsior” donosi z Waszyngtonu, że znaleziono tam przypadkowo rozkaz komitetu rewolucyjnego z r. 1793, skazujący nieszczęśliwą królową Marię Antonię, na ścięcie głowy. Dokument ten był najprzód w posiadaniu kapt. Samsona; ten podarował go przyjacielowi Laagowi, który wyemigrował do Ameryki.

Zapiski literackie.

PIETRO ORSI. Włochy nowoczesne. Dzieje ostatnich lat stupięćdziesięciu. Przetłumaczył Stanisław Posner. Nakład Orgelbranda. Skład E. Wende i S-ka.

Wśród bogatej literatury dzieł odrodzenia włoskiego, książka Orsiego, profesora historii nowożytnej w Padwie, zwróciła historię i znała przelatywa na języki obce w licznych wydaniach. W treściwym, a wyczerpującym, popularnym, interesującym ujęciu, w gorących słowach przedstawiła autor historii Włoch o niedostępności i jej wyemigrował do Ameryki.

siując chwile niepospolite, patriotów i działaczy epoki: „Wielkie Duchy opiekunów ojczyzny włoskiej”.

Ostatni rozdział poświęca literaturze i sztuce Włoch odrodzonej. W przedmowie składa oddać wspomnienie: „szlachetnego oddziały wielu patriotów włoskich w walkach o odbudowanie Italii”. Przedmowa to pisze do wydania polskiego. Sumienny tłumacz, Stanisław Posner uzupełnił polskie wydanie rozdziałem dotyczącym udziału Polaków w walkach o niepodległość i zjednoczenie Włoch.

Książka, sięgająca dzieł dni ostatnich, prócz faktów historycznych, wskazuje rozwój państwa włoskiego w każdej dziedzinie, rozwój, niedostępny dla oka pobieżnych twórców, po za martwą wielką przeszłością, mizerną, przedstawia Włochy nowe, nieznaną Włochy mocy i czynu, naród, co umie „pracować szlachetnie” po bohater-skim odzyskaniu ojczyzny.

Obfity dział bibliografii, ułożony przez autora, ułatwia studjia głębsze nad historią odrodzenia Włoch nowoczesnych.

ANATOL KRZYŻANOWSKI. Psyche. Nakład Orgelbranda. Skład E. Wende i S-ka.

Włoscy d-ku braci Horeckich, poważnego Edwarda i weselęgo Jana ku pięknej Wandzie Orlińskiej, jest tematem niniejszej powieści. Piękna Psyche, pod wpływem woli matki i wła-

snej rosterki, waha się chwile, by uczynić wreszcie wybór szczęśliwy i zatrzymać w kraju uroczego Edwarda, który, pod wpływem zawiadzonej miłości chce pracę obcym poświęcić. „Nie opuszcza się dobrowolnie zagrożonej placówki”, mówi Psyche. I pójdą oboje „szlakiem prawdy ku światłu”.

OFIARY

Złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na bezpłatne obiady: zamiast desy na ślub p. Wład. Komara z p. Heleną Ławrynowicówną Stanisław Łaskiewicz 1 rb.

Na wpisy: zamiast desy na ślub p. Wandy Rumbowiczówny z p. Stanisławem Rusieckim Kowal i Stefania Sielanko 1 rb. M. Kowalski uceń mławskiej szkoły handlowej 1 rb.

Dla O. H. na wpisy: od Staszka i Zelenki Kruzewskich 3 rb. zamiast desy na ślub pp. Goniszewskich Walerja Roszczyńska 1 rb. Tekla Li-siecka 1 rb. Marija Czarnocka 1 rb.

Na naukę jez. polskiego: Witold Jabłoński 1 rb. zamiast desy na ślub pp. Goniszewskich. W drugą rocznicę śmierci s. p. Ję-

zefa Reytana na nędzę wyjątkową Reytanowa 200 rb. Na naukę języka polskiego: zamiast desy na ślub pp. Goniszewskich Mieczysław Pankiewicz 1 rb.

CENY ZBOŻA.

Table with 2 columns: Item name and Price. Includes Doniesienia telegraficzne Ag. Pot., Pszenica na termin bliższy, Żyto na termin bliższy, Owies na termin bliższy, Jęczmień ros. dunajski, Lipawa, 20 VIII (w kop. za pud), Żyto, Owies biały szwycyjski, Słemię Iniane stopowe, Otręby pszenne.

GIEŁDA.

Table with 2 columns: Item name and Price. Includes Nastroj dla lokacyjnych staj, Londyn 3 mies., Berlin 3 mies., Praga 3 mies., Pożyczka wewn. 1905 r., Pożyczka państw. 1905 r., Lisy zastawne b. 1900 r., Premjówka I em. 1864 r., Oblig. II 1866 r., Oblig. III (szlachecka), Lisy zast. b. szlacheckiego, Oblig. miejsk. Tow. kred. Petersbur-skiego.

4% lisy zastaw. B-ków ziemek: Wileń-skiego, Kijowskiego 87%, Moskiew-skiego 89%, Połtawskiego 87%, Tulskie-go, Charkowskiego 87%. Akcje banków ziemskich: Bessarabskie, Tauryckiego 67%, Wileńskiego, Moskiew-skiego, Kijowskiego, Moskiewskie-go, Połtawskiego 603-, Tulskiego 464, Charkowskiego 455-. Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakunskiego 820-, br. Nobel (udziały) 13500 br. Nobel (akcje) 830-, zakł. Malcewskich -T., zakł. Putliwskich 185-, Leningkiego -T., kapitał złota 9120, ros. Tow. kred. palni złota 189%.

Notowania Wileńsk. Banku Ziemięckiego.

4 1/2% lisy zast. Wil. Ban. Ziem. 87% Akcje Wil. Banku Ziemięckiego prop. 600%

CHOROZY WYSTRZEGAJĄ SIĘ FALSYFIKACJI pod postacią małowartościowych fałszyfikatów Sperminu. Należy zwrócić uwagę na nazwę SPERMIN-POEHLA. I nie używać żadnych wyciągów i płynów z różnymi nazwami, o bezwzględności których przekonanie można uzyskać z osobnej broszury.

Największy wybór w kraju Północno-Zachodnim UCZNIOWSKICH i DZIECIENNYCH UBRAŃ Niemiecka 22. „KONKURENCJA” Niemiecka 22. Materiały gwarantowanej dobroci. — Krój elegancki, najnowszego fasonu.

Dla UCZNIÓW gimnazjów, szkół realnych i komercyjnych oraz wszystkich innych zakładów naukowych Bogaty wybór ubrań: szyneli, kurtek, bluz, mundurów, czapek i spodni. Uniwersalny Magazyn L. ZAŁKINDA, Wilno, Wielka 73.

Dla każdego nadaje się buljon MAGGI® w kostkach. Polany jedynie wrzącą wodą buljon wydaje natchmiast smaczny wyjątkowo, używany jako znakomity wzmacniający napój dla zdrowych i chorych, dla przeciętnych umysłową lub fizyczną pracą i dla myśliwych, turystów i t. p.

NOWOOTWORZONY PENSJONAT Stanisławowej Jaxa - Kwiatkowskiej w WARSZAWIE, — Nowo-Sienna 3. Urządzenie komfortowe. Ceny normalne.

Plugi Sacka KULTYWATORY sprężynowe „SŁAZAK”. BRONY sprężynowe Wooda. Brony polowe, łąkowe, talerzowe. Walce. Ugniatacze Campbella. Wystawę maszyn rolniczych.

Preparat „TRAYSER” przeciw reumatyzmowi i podagra jest do nabycia we wszystkich Aptekach i składach Aptecznych.

Czekolada „DELIKATES” tańsza i LEPSZA od zagranicznej w magazynach detalicznych.

Biuro „DZIAŁACZ”, Trecka 5, telef. 12-11. POLECA: nauczycieli, nauczycielki, bony, kwaterantów, kasjerów, subtelnych, rzadców, ekonomów, gorzelnych, pisarzy, ochmistrzyni, apteczek i wszelką niżej szkodliwą. Przynajmniej się przepisywanie na maszynie w języku polskim i rosyjskim po cenach b. umiarkowanych.

Towarzystwo „SIERP” w Mińsku Lit. SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH POLECA: KOPACZKI DO KARTOFLI oryginalne HARDERA, zupełnie odpowiadające zadaniu.

Przedstawiciela energicznego poszukuje Biuro Techniczne w Warszawie (ogrzewanie, wodociąg, kanalizacja). Oferty: Warszawa, Mokotowska 63 m. 11. 35682

Fortepian Bekkera w dobrym stanie wyjątkowo do sprzedania. Oglądać: ul. Wielka 13, A. Obyr.

5 pokoi do wynajęcia od 29-go września. Przy domu ogród owocowy i weranda. Ulica Wileńska (nie przejazd) 17. 54559

Biuro nauczycielskie Jasieńskie, Zawalska 21, poleca nauczycieli, nauczycielki, cudzoziemki, bony. 53361

Kondycji na rok poszukują student i gimnazjalista pięciu klas. Białokanie, — Posolez, Lubkiewicz. 55533

Najstarsze biuro nauczycielskie Malwiny Bagańskiej, Wilno, Zandarm-skiej 7, poleca nauczycieli, nauczycielki, bony polki, cudzoziemki. 51662

WYDZIAŁY: PRACY SPOŁECZNEJ i GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO będą otwarte 1-go października na Kursach wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego, obok dawnych Wydziałów literackiego i przyrodniczego oraz Szkoły sztuk pięknych dla kobiet.

ZARZĄD miasta Mińska poszukuje zdolnego inżyniera-Budowniczego, Technika i dziesięciu kół oraz Sekretarza ze znajomością rachunkowości. Oferty przyjmuje Wydział budowlany.

D-r Szyndler - Barnay „Wieloletnie doświadczenie” przedwojenny OTYŁOŚCI oraz doskonały środek przeciw-czaszczajający. 10726

GOSPODNIENIE, kupując w sklepach, gdzie kasa kontrolująca „NATIONAL” wydrukowane czeki firmowe, co gwarantuje dobry gatunek towaru i prawidłowe otrzymanie należnych pieniędzy przez kasjera. Niezrównana kontrola służy i skłęb-powych. 54386

Chrześcijański Zakład Pogrzebowy (w oknie krzyż dębowy z figurą Chrystusa.) P. DOWBOR Wilno, ulica Wielka № 25. Najtańsze i najpiękniejsze WIENCE I TRUMNY z własnych fabryk i wszystkie artykuły żałobne.

ZAKŁAD i SZKOŁA GIMNASTYKI Heleny Kuczalskiej SZWEDZKIEJ i MASAŻU kierownicze i wykłady lekarzy specjalistów, przeniesione do nowego lokalu, odpowiednio urządzonego w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej № 6, przymem kursy kosmetyki i gabinety do zabiegów kosmetycznych. Świadczenia ważne w całym państwie. Zapisy od 15-go września.

KUPUJEMY JABŁKA - ANTONOWKI, duże i średnie bez plam. Dowiedzieć się w kantorze fabryki „WIKTORJA”, ul. Wileńska 36, od g. 8-12 rano i od 3-6 pop. 55929

Pierwszy Chrześcijański MAGAZYN WARSZAWSKI W. ZANIEWSKIEGO, WILNO, — ulica Ś-ta Józefa, № 19. 55939 Po gruntownym odnowieniu i powiększeniu, został zaprzakony w wielki dobór, tak getowego ubrania, jak i materiałów krajowych i zagranicznych na chustalnik. — Poleca się jedynie źródło, gdzie można tanio ubrać się solidnie i nie być wyśmianym.

Interesa hand. i majątk. Do sprzedania dom. Informacje 3-4 pop., Aleksan-drowski 40-2. 51245

Do wydzierżawienia od 23 kwietnia 1913 r. w majątku Porudomino dwa folwarki, — położone w pow. Wileńskim, 14 wiorst od Wilna, 4 w. od stacji kol. Połeski. — ornej ziemi oraz łąk około 300 dzies. Budynki dobre. Bliższe warunki: Wilno, ul. Tambowska № 11 m. 10, godz. 4-5. 54903